Wydanie poranne

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 294 **Kraków, Środa dnia 10 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Smutna perspektywa.

Pojawia się zatem widmo § 14. Już dziś można przewidzieć, że Izba nie potrafi uchwalić prowizorjum budżetowego przed świętami, i że dr. Körber będzie musiał użyć rozporządzenia cesarskiego. Pierzchnie wówczas złudzenie, jakoby osławiony paragraf był już tylko martwą literaturą, a zarazem rozwieją się w niwecz piękne oświadczenia prezesa gabinetu, złożone przez niego w chwili objęcia rządów. Dr. Körber uroczyście zobowiązał się nie korzystać z przepisu, który jest w gruncie rzeczy pogwałceniem zasady konstytucyjnej; widocznie ufał bardzo w swoje wpływy i swoją zręczność; był przekonany, że zdoła parlament uruchomić i Czechów z Niemcami pojednać i ugodę węgierską przeprowadzić.

Jakież jest obecne położenie? Parlament w rozkładzie, spory narodowościowe bardziej zaostrzone niż kiedykolwiek, ugoda z Węgrami odsunięta na plan bardzo odległy, a w dodatku zagraża państwu niebezpieczna wojna cłowa z Niemcami i Włochami. Więc zawiódł dr Koerber pokładane w nim nadzieje, zawiódł zwłaszcza oczekiwania tych czynników, które mu władzę powierzyły. Nie będziemy rozstrzygać pytania: czy prezes gabinetu nie dorósł do sytuacji, czy też używał niewłaściwych sposobów, ale rezultat jest jednaki; stoimy obecnie właśnie tam, gdzie znalazła się monarchja w chwili ostatniego przesilenie gabinetowego.

Dr Koerber probował rządzić Austrją według przestarzałego niemiecko-centralistycznego systemu, nadając mu nowsze pozory; próba ta prowadzi oczywiście do bankructwa, a pierwszym jego objawem jest konieczność użycia § 14.

4 + 4 = 8.

W postępie ludzkości szkoła jest jakby okrętem, unoszącym nas po falach niezmierzonego oceanu wiedzy. W czasach przedhistorycznych płynął człowiek w wydrążonym pniu drzewa; Kolumb już na statku odkrył Amerykę, a nowoczesny okres szczyci się szybkonośnymi parowcami. Co nam przyszłość przyniesie, nie wiemy.

Podobne udoskonalenia przechodziła także i szkoła. nim doszła do dzisiejszego stanu, lecz nie możemy twierdzić, żeby teraźniejszy system był już doskonałym. Najlepszym tego dowodem jest obecna polemika w gazetach na temat nauki jedno i dwurazowaj.

W sprawie tej trudno odpowiedzieć tak lub nie, tembardziej obalać nowy system a wprowadzać dawny. Zamiast iść dołem lub szczytami, najlepiej pójść środkiem i obrać system kombinowany nauki jednorazowej z nadobowiązkowymi przedmiotami po południu, w skład których mogłyby wchodzić: ćwiczenia w pracowni chemicznej i fizycznej dla starszej młodzieży, gimnastyka wraz z musztrą i zabawami, wycieczki naukowe w okolice, zimową porą wykłady dla młodzieży wraz z fotoplastycznem przedstawieniem obrazów metodą szkolną, muzyka i śpiew.

W ten sposób byłaby szkoła dla młodzieży otwartą przez cały dzień, podobnie jak kościół chroniłaby naszą młodzież od złego i wpajałaby dobre.

Przymus szkolny byłby rano, po południu dobra wola ucznia. Sądzę, że frekwencja popołudniowa byłaby zupełnie zadowalniającą, gdyż powyżej wyszczególniony, nadobowiązkowy materjał naukowy, zastosowany jest do potrzeb i upodobań wieku młodzieńczego. *Pl. n.*

Wieża Babel.

I. Mówią, że w historji wypadki się nie powtarzają. Obecny ruch polityczno społeczny Żydów w Polsce zamieszkałych przeczy temu stanowczo. Jak ongi intryga żydowska w Babilonie zakończyła się pomięszaniem języków, tak obecnie wznowiona przez Żydów ich własna kwestja narodowo-polityczna weszła na razie w stadjum zupełnego pomięszania pojęć... i skończy się zapewne niebawem „spokojnem“ rozejściem się walczących do... „domu...“ („Status quo ante“ czy i tym razem tryumfować będzie — pozwolimy sobie wątpić..!) Stary wyprobowany szwindel asymilacyjny, na którym zawsze Żydzi robili dobre interesy — wobec wzmożonego obecnie chrześcijańskiego ruchu narodowościowego na całej kuli ziemskiej a więc i u nas — wyszedł na jaw w całej swej nagości i przeraził do tego stopnia „Polaków mojżeszowego wyznania“, że część ich („czujniejsza“) rzuciła się „na gwałt“ do poszukiwania swej narodowości — do skwapliwego objawienia światu, że i oni — Żydzi — są narodem!

Asymilacja zbankrutowała! Na niej większego interesu zrobić się już nie da — więc wydobyto z ukrycia stare, wyprobowane trąby jerychońskie i dano sygnał: „do odwrotu..!“

Żydzi tułając się po świecie i przemieszkując pośród narodów chrześcijańskich, nazbierali (a mieli dość w tym czasu) tyle rozmaitych „idei“ nieżydowskich — że gdy ich zawiodło zastosowanie jednej z nich w praktyce, zaraz sięgali po drugą, a gdy ta zawiodła, lub przez eksploatację zupełnie stała się jałową — sięgali po trzecią i tak dalej w nieskończoność!! Mniemali, że „tak pójdzie“ dalej!... Tak im się przynajmniej zdawało... bo oto teraz zaskoczeni zostali kwestją swej narodowości, kwestją bardzo poważnej natury, kwestją, którą, jeśli jej sami rozwiązać nie zdołają, — jeśli ona będzie dla nich węzłem gordyjskim, — to węzeł ów rozciąć będą zmuszeni w zgodnem działaniu: wszystkie narody nieżydowskiś! Zdaje się, że w wieku XX rozegra się ostatni akt wielkiej komedji żydowskiej, że rola Ahaswerusa narodowościowego, skończy się stanowczo.

Widzimy na horyzoncie walk staczanych w obliczu bieżącego wieku, znaki, które zapowiadają wielką, powszechną krucjatę przeciw oszustwu żydowskiemu, przeciw jednej z największych zbrodni w życiu wewnętrznem i zewnętrznem narodów, przeciw zbrodni narodowej dwulicowości. Nie będzie to krucjata w historycznem znaczeniu tego wyrazu — ale podobny do niej odruch społeczny, wypływający z instynktu samozachowawczego społeczeństw nieżydowskich, jako nieubłagana konsekwencja samoobrony, przed zakusami ideowego szwindlu żydowskiego. który zarażał mniej odporne części różnych społeczeństw nieżydowskich.

Musimy raz już wyprać bieliznę naszą z plam asymilacji! Prać zaczynamy! Chociaż jest jeszcze pośród nas wielu takich, którym asymilacja, jako stara nawyczka, wydaje się czemś „bardzo naturalnem — czemś bardzo nawet sympatycznem!

Niezatrzymujmy się jednak w połowie drogi, idźmy dalej naprzód z ogólnym prądem w kierunku sanacji tak zwanej kwestji żydowskiej, której sanacji potrzebę odczuwają bardzo nietylko Polacy, ale wszystkie narody mające żydów u siebie w domu.

Wracając do głównego założenia „pomięszania pojęć“ w sprawie narodowościowej żydowskiej, musimy na wstępie zaznaczyć ten mianowicie smutny objaw, że wiele pism polskich, stojących na gruncie asymilacji, swoją bezgranicznie naiwną argumentacją wytwarzają we wspomnianej kwestji żydowskiej tak straszliwy zamęt, w dodatku do wytworzonego już chaosu przez samychże żydów.

W sprawie handlu nierogacizną.

II. Z zapatrywaniami wyrażonymi w ustępie 1 i 2 memorjału zgadzamy się, zwracamy tylko uwagę, że w ustępie 2 autor memorjału sam sobie zadaje kłam, gdyż mówi o wolnym wywozie a żąda przymusowych targów, powołuje się na wolność Węgier, a żąda zamykania i przymusu we własnym kraju; więc gdzież tu sens i prawda?

Nie mniej zbija swe żądanie przykładem rzeźnika X. na str. 5 memorjału i przedstawia rzecz fałszywie, bo rzeźnik w domu nigdy nie kupuje trzody i tak węgierska jak i galicyjska trzoda idzie przez ręce kupca i komisjonera, a tylko w tem jednem nie mija się z prawdą, że Węgrzy nie mają przeszkód żadnych, a my na każdym kroku, ale autor stawia nową przeszkodę bo ofiaruje konfinicję i przymusowy targ, w końcu sam siebie łapie za słowo, że nie o hodowcę tu się rozchodzi lecz tylko o nieszczęśliwego handlarza-kapitalistę!!! który od hodowcy, trzody za półdarmo otrzymać nie może, bo mniejsi handlarze psują mu interes, i nie mając już niestety punktu wyjścia, zaczyna się bronić fałszywymi wywodami, nie kontrolowanymi wydatkami, zwrotami i t. d. lecz nie mówi dlaczego nie pofatyguje się parę razy w roku i nie kontroluje tych wydatków? czemu nie wniesie protestu lub skargi przeciw komisjonerowi, który go zdziera i nie wystąpi otwarcie? dlaczego sam nie przyjedzie do sprzedania towaru, czego chcą właśnie komisjonerzy i pójdą każdemu z największą chęcią na rękę, w nadziei, że każdy przyznać musi, że jeżeli w Galicji utworzyło się 6 większych spółek, dla czegóż nie rozsyłają swych zaufanych do sprzedaży do Wiednia, Pragi i innych miast, lecz dają się tym komisjonerom „rabować“?

Nie znając stosunków lamentują, że rzeźnik na miejscu tarygu trzodę bić musi, co jest też nieprawdą, bo jeżeli rzeźnik lub restaurator ma dobrze urządzoną rzeźnię, to może w niej bić trzodę ile mu się podoba, rzeczywiście na podwórzu lub na ulicy jak po wsiach w Galicji bić nie wolno, a jeżeli już bije w głównej rzeźni, to krew i inne odpadki może brać i zabierać ze sobą: więc każdy znający stosunki lepiej od autora memorjału, wie co się z odpadkami dzieje i byłoby lepiej gdyby autor się sam pofatygował i zobaczył wszystko naocznie.

To jedno słusznie i sprawiedliwie podnosi memorjał, że Węgrzy o tych przeszkodach nie wiedzą i podnoszą swój handel do największego rozkwitu: a my swoją trzodę, która już 4 razy w kraju oglądaną jest, mamy przez 24 godzin po raz piąty w Krakowie lub Białej oglądać, aby mniejszego handlarza zniszczyć, żeby kapitaliści nie mając konkurencji całą trzodę sami zakupywać mogli a chłopu hodowcy ceny dyktować jak to w roku 1888 czynili, kiedy za kilo żywej wagi po 15 do 25 kr. płacono: i to ma się nazywać poparciem handlu?

Opinje nasze wyłuszczył wielebny ksiądz Żygliński w interpelacji nr 4, jako też „Głos Narodu“ nr 88 z 18 kwietnia 1901 i nr 100 z 1 maja 1902; lecz autor memorjału pisze bez namysłu, bo gdy na str. 7 memorjału podaje,

że trzoda już dziś jest zadługo w drodze, to dlaczegoż żąda jeszcze zatrzymywania przymusowego w Krakowie i Białej. Niech uzasadni to żądanie. Trzoda ma być na targ przymusowy w Krakowie na piątek zatrzymana; aleć trzoda jest we Lwowie w piątek ładowana, więc dopiero w sobotę w nocy lub w niedzielę przychodzi do Krakowa i ma tam pozostać na przymusowym targu, gdzież więc są te 24 godzin — kiedy licząc od niedzieli do piątku mamy 6 dni nie 24 godzin — i jaki cel jest tego zatrzymania? kto ponosi koszta? a czy z Węgier nadchodząca trzoda jest gdzie zatrzymaną?

U pani Delarey.

Bohaterskie czyny mężczyzn w Transwaalu opiewano i opiewają jeszcze aż do — przesytu, podczas kiedy o poświęceniu, cierpieniu i bohaterstwach kobiet w okropnej wojnie panuje zupełne milczenie. A jednak między Boerkami nie brak takich, które przetrwały wszystkie okropności wojny, na każdym kroku zaglądając w oczy śmierci, lub rzeczy jeszcze od niej strasznejszej. Na słynnem przyjęciu w berlińskiej filharmonji powiedział jenerał Delarey wyraźnie: „Gdyby nie kobiety, my bylibyśmy się już dawno poddali. Ale kobiety nie chciały nic wiedzieć o poddaniu się i one to zachęcały nas do obrony ojczyzny za wszelką cenę, chociażby ostatniej kropli krwi“. Kobiety boerskie nieraz wołały do swych mężów, synów i braci: „Umierajcie, ale nie poddawajcie się!“

Niedawno współpracownik „Leipziger Neueste Nachrichten“ miał sposobność rozmawiania z panią Delarey, żoną jenerała. Było to w salonie jenerałowej Heister w Berlinie. Delareyowa jest średniego wzrostu, o wyrazie twarzy bardzo charakterystycznym, oczy jej zdradzają równocześnie jakąś żelazną energję i wielką dobroć serca. Na zapytanie dziennikarza opowiedziała jenerałowa o tem, jak Anglicy zniszczyli farmę ich rodzinną. Ani stołek, ani talerz nie ocalał z całego pięknego gospodarstwa — wszystko padło ofiarą strasznych płomieni. Delareyowa uciekła z najmłodszemi dziećmi, unikając obozów koncentracyjnych. Pozostało koło niej tylko kilku najwierniejszych Kafrów. Ognie i grzmot dział wskazywały jej drogę, którą odbywała dzień po dniu przez ośmnaście miesięcy. Nieraz groziło jej nieuchronne prawie niebezpieczeństwo śmierci głodowej, lub dostania się w ręce Anglików, ale zawsze w ostatniej chwili Opatrzność odwracała je od nieszczęsnej kobiety.

Dopiero na krótko przed samym końcem tułaczki znalazła się dzielna jenerałowa w bardzo niebezpiecznem położeniu. Po całonocnej wędrówce, kiedy już konie nie mogły dalej ruszyć, a dzieci mdlały prawie ze zmęczenia, Delareyowa postanowiła odpocząć, nakarmić dzieci kawą i sucharami, a konie napoić i popaść. Zaledwie się jednak zatrzymali i rozłożyli ognisko, kiedy jeden z kafrów nodbiegł przerażony, krzycząc: „Khakis, Khakis“. Rzeczywiście, na dalekim horyzoncie poruszał się punkcik mały, który wprawne oko jenerałowej odrazu rozpoznało jako oddział angielskiej jazdy.

Natychmiast zwinięto rozłożony przed chwilą tabor, a konie mimo zmęczenia jakby rozumiały grozę niebezpieczeństwa, zaczęły raźno biedz, dobywając resztek sił. Na nic się jednak ten pośpiech nie przydał. Tentent koni angielskich przybliżał się coraz bardziej. A w kilka minut potem w pobliskich zaroślach zaczerwieniły się mundury angielskie. Wśród szyderczych śmiechów i wymyślań otoczyła ta banda biedną karawanę, chcąc ją odprowadzić do najbliższego koncentracyjnego obozu.

Ale w tej chwili biedna kobieta, nie tracąc przytomności zawołała: „Pokój jest zawarty, panowie nie macie do nas żadnego prawa“. Oficer dowodzący usłyszawszy te słowa, zaczął się wahać, tembardziej, że słyszał już skądinąd o bliskiem zawarciu pokoju.

Zresztą miał przed sobą żonę Delarey'a tego strasznego a zagadkowego wodza, który dostawszy Methuena w swe ręce puścił go wolno, zamiast powiesić, jak to byliby bez wahania uczynili Anglicy. Po krótkim namyśle oficer zdecydował się puścić swoją ofiarę wolno, a pokój został w trzy dni potem rzeczywiście zawarty.

Całą tę historję i wiele innych jeszcze opowiedziała Delareyowa swobodnie i po prostu, jak gdyby nie o nią chodziło. Tylko wspomnienie najmłodszego wnuka, wywołało na twarz jej wyraz jakiegoś bezgranicznego uczucia i przywiązania. Znękana kobieta poskarżyła się na tęsknotę bezgraniczną za domem i rodziną.

A tęsknota ta pomieszała się z niewypowiedzianym żalem, kiedy wspomniała o swoim najstarszym synu, który walcząc przy boku ojca, padł rażony kulą angielską. Dziewiętnastoletni Andries był dumą oddziału. Żadna kula z jego karabinu nie chybiała celu. Długi czas śmierć omijała jego młode życie. Jeszcze w niedzielę pisał list do matki, a w środę rano o świcie padł u stóp ojca, którego kochał do szaleństwa. Wieczorem pochowano go w dniu jego urodzin.

Delareyowa opowiadając to, mimowoli zacisnęła pięści, a czarne jej oczy posypały iskrami. Ona wszystko zapomni i przebaczy Anglikom, ale tego pierworodnego Andriesa — nie przebaczy im nigdy.

ZE ŚWIATA.

Echa sprawy Kruppa. — Skutki pragnienia. — Poczem poznać warjata?

Echa sprawy Kruppa. Znany malarz niemiecki, Allers, który miał popełnić te zbrodnie, o jakie podejrzywano Kruppa, zbiegł, gdy pojawiły się artykuły o nim w pismach włoskich i niemieckich. Brat jego, dentysta Allers w Karlsruhe, ogłasza obecnie w dziennikach niemieckich następujące wezwanie do niego: „Kochany Willy! Jeżeli to przeczytarz, zawiadom mnie natychmiast o miejscu twego pobytu. Jeżeli popełniłeś coś zbrodniczego, powinieneś odcierpieć karę, która, według zdania prawników, nie będzie bardzo ostra. Przejęliśmy listy „camorry“ kapryjskiej i neapolitańskiej, których potrzebujesz do obrony. Jeżeli się nie zgodzisz, „camorra“ nie zawaha się zrzucić na siebie winy wstrętnej obrazy, popełnionej wobec Kruppa i jej skutków bandyci zaś kapryjscy splądrują twoje posiadłości wartościowe na Capri, pozbawione obecnie obrony.“

* *

Skutki pragnienia. Znakomity podróżnik Swen-Hedin tak opisuje skutki pragnienia. Pragnienie to jedna z najstraszniejszych męczarni, zupełnie różna od mąk głodowych. Głód uczuwa się zwykle w żołądku i kiszkach, pragnienie zaś tylko w ustach, gardle i przełyku, ale nigdy w żołądku. Cała jama ustna wysycha, wargi pękają, bardzo ciężko jest mówić, ponieważ cała wilgoć w gardle i szyi znikła. Dwa pierwsze dni są, jak przy głodzie, najstraszniejsze, potem siły zaczynają opuszczać. Zaledwie można chodzić, wszystkie członki słabną, nawet trzymać się prosto nie można. Podczas mojej ostatniej bytności w Tybecie, dostałem się w jakąś pustą piaszczystą okolicę. Wzięliśmy za mało wody ze sobą i wkrótce uczuliśmy wszyscy gwałtowne pragnienie. W przeciągu kilku dni padły nasze wszystkie wielbłądy i zmarło moich cztereck towarzyszy. Tylko dwóch oparło się strasznym skutkom pragnienia. Nagle pewnego dnia, kiedyśmy już ledwie się wlekli, znaleźliśmy strumień. Dziwna rzecz, jak szybko nam wróciły siły, zaledwieśmy nasycili się świeżą wodą! Czuliśmy się, jakby narodzeni na nowo. O, uczucie pragnienia jestto coś straszliwego, coś nie do opisania, daleko straszniejszego od głodu.

* *

Poczem poznać warjata? Znakomity psychjatra i lekarz chorych umysłowo Esquirol, który zyskał sobie ogromną sławę w tym kierunku w drugiej połowie zeszłego wieku, miał szczególny dar obchodzenia się z obłąkanymi. Pewnego razu któryś z jego uczniów zapytał go, czy istnieje jakie kryterjum, wskazujące ścisłą granicę pomiędzy stanem normalnym a obłę-

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

118 (Ciąg dalszy).

Było to jednak tylko przypuszczenie, które sprawdzić nie było sposobu, nie prowadziło się kontroli wekslowej i wszystkie weksle wykupione paliło się.

— Jaka szkoda, żeśmy palili te weksle! — powiedział głośno, zwracając się do żony.

— Dla czego? przecież nie miały już one żadnej wartości, sam mi to mówiłeś...

— Zapewne, lecz mogłyby teraz przydać się do sprawdzenia.

— Może nie wszystkie zostały spalone.

— Niestety!

— Zdaje mi się jednak, że widziałem gdzieś nie bardzo dawno, jakieś blankiety wekslowe, tylko nie pamiętam gdzie — powiedziała pani Molska.

— Gdzie? — zapytał Molski z wielkiem ożywieniem w oczach.

— Właśnie, że nie wiem.

— Postaraj się sobie przypomnieć, — Marychno.

— Zaraz, zaraz... Ach!... już wiem! w trzeciej szufladzie biurka z lewej strony! — zawołała i pobiegła do gabinetu męża.

Molski podążył za nią.

W stosie różnych papierów i świstków, oraz starych kontraktów komornianych znaleźli istotnie trzy wypełnione blankiety wekslowe, na różne sumy.

Z odkrycia tego Molski niezmiernie się ucieszył; jeden z tych weksli, już zapłacony opiewał sumę 2350 rubli.

Ucieszony i przerażony zarazem, przyciskając mocno dłonią dowód oszustwa, jakby w obawie, żeby mu kto nie wydarł — zawołał:

— Tak, tak! sumę taką samą wypłaciłem przed trzema tygodniami.

— Więc cóż z tego?

— Tymczasem ten weksel, który tu widzisz, wykupiony był w terminie, to jest cztery miesiące temu.

— Jakież to może mieć znaczenie?

— To, że jeden z tych weksli musiał być sfałszowany; przekonajmy się który? — to rzekłszy, zaczął się pilnie przyglądać pismu, lecz niedowierzając własnym oczom, wziął lupę i długo przez nią wpatrywał się w każdą literę.

— I cóż?

Zamiast odpowiedzi podsunął jej blankiet wekslowy i szkło powiększające.

Wzięła je do ręki i zbliżyła do okna.

— Co widzisz? — zapytał po chwili.

— Litery są trzy razy większe.

— To nie o to chodzi — powiedział niecierpliwie — patrz na linie liter.

— Patrzę.

— I cóż widzisz?

— Jakieś dziwne!... nie przypuszczałam, że pismo może być tak nierówne. Musiała drżeć ci ręka gdyś pisał.

— To nie... to inna tego przyczyna.

— Jaka?

Podsunął jej drugi weksel.

— Patrz teraz.

— Tu zupełnie inne jest pismo, linie kreślone pewną ręką — powiedziała pani Molska.

— Otóż to i w tem właśnie jest dowód...

— Czego?

— Fałszerstwa; lecz pierwszy weksel, w którem pismo jest drżące, niepewne i linie w niektórych miejscach podwójne, jakby dwa razy naprowadzane, jest sfałszowany. Ja go nie pisałem.

— A więc ktoż?

— Powiedziałem już, że nie wiem, mogę się tylko domyślać.

— Na kogoż masz podejrzenie?

— Podejrzewam Rubina.

— Tego... tego co tu dawniej tak często przychodził i przynosił pieniądze? — zapytała Molska.

— Tak.

— Teraz rozumiem... jestem pewna, że nikt inny, tylko on! — zawołała z mocnem przekonaniem.

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Skądże ta pewność?

— Przejmował mnie zawsze wstrętem, bałam się go poprostu i nigdybym mu nic nie powierzyła, mówiłam ci nawet o tem.

— Prawda, przypominam sobie... ale to nie dowód, na tem oskarżenia o fałszerstwo oprzeć nie można, — zauważył Molski, siląc się na uśmiech.

— Być może, ale powiedz mi, mój Sławku, dlaczego nie miałam żadnego uprzedzenia do innych, przychodziło tu tylu żydów?... Moje przeczucia nigdy nie zawodzą. Przekonałeś się o tem już tyle razy, — powiedziała tonem łagodnego wyrzutu.

Molski westchnął, lecz nic na to nie odpowiedział, obliczał bowiem w myśli następstwa dokonanego odkrycia.

Teraz zaczął rozumieć przyczyny tego fatalnego położenia, w jakiem się znalazł: od kilku miesięcy wciąż płacił i płacił, a coraz nowe weksle pojawiały się w obiegu. Niewątpliwie, że Rubin nie ten jeden tylko weksel sfałszował. Musiało ich być więcej: ile? dojść tego nie było sposobu. Kontroli szczegółowej pożyczek i wypłat nie prowadził, a raczej zaniechał jej, gdy zwiększył się zakres interesów. Być może więc, że Rubin otrzymywane do inkasa weksle, kopiował i puszczał w obieg sfałszowane, a prawdziwe zatrzymywał, by je potem, w jakiś czas później odprzedać któremu z tych nieznanych mu przedtem żydów-lichwiarzy, którym w ostatnich czasach tak go gnębili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dem. Na drugi dzień zaprosił Esquirol owego ucznia do siebie, podczas gdy miał u siebie dwóch gości. Jeden z nich zachowywał się bardzo correct, wyrażał swe myśli jasno i dobitnie, drugi zaś był bardzo niespokojny i mówił w przesadnych wyrazach o swojem znaczeniu i przyszłości. Student obejrzał obydwóch dokładnie i przy wyjściu szepnął Esquirolowi: „No, chyba nie bardzo trudno odgadnąć, który z nich jest warjatem. Ten spokojny i pełen godności to napewno zdrowy, rozumny człowiek. Ale ten drugi wydaje mi się już dojrzałym do kaftana warjackiego“. Esquirol rozśmiał się ironicznie. „Trochęś się pan pomylił. Ten, który panu wydaje się tak rozsądnym, cierpi na idée fixe, że jest Panem Bogiem. A ten drugi, któregoś pan wziął za warjata, to jedna z najpierwszych chwał literatury francuskiej. Nazywa się Honoré Balzac.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Postna. NMP. Loretańskiej i Julji panny męczenniczki; we czwartek Damazego papieża wyznawcy i Sabina biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Kronika tarnowska. (Strejk aptekarski.— Święto kupieckie. — Św. Mikołaj. — Wieczorek Mickiewiczowski. — Epidemja w Tarnowie i okolicy). — Z dniem wczorajszym wybuchł w Tarnowie strejk funkcjonarjuszów aptekarskich. Za pomocą afiszów oznajmiają oni, że wyczerpawszy bezskutecznie w ciągu ostatnich kilku lat wszelkie środki celem polepszenia doli swojej i swych rodzin, widzą ostatnią deskę ratunku w ogólnem wstrzymaniu się od pracy.

Wszelkie próby pogodzenia pracowników aptekarskich z właścicielami aptek pozostały dotychczas bezowocne z powodu oporu właścicieli, którzy o żadnych zmianach na korzyść funkcjonarjuszów słyszeć nie chcą. To też od wczoraj cała praca w aptekach spadła na barki samych właścicieli aptek, którzy niedługo zdołają wytrzymać, zwłaszcza teraz, gdy wskutek grasujących w Tarnowie i okolicy chorób zakaźnych, apteki są w ciągłem oblężeniu.

Mając na względzie tak dobro funkcjonarjuszów aptekarskich, jak niemniej dobro ludności tarnowskiej i okolicy, należy starać się jak najszybciej doprowadzić do zgody, która przy dobrych chęciach obu stron interesowanych może i powinna dojść do skutku w najkrótszym czasie.

* Nieliczna garstka chrześcijańskich kupców tutejszych obchodziła wczoraj uroczyście święto kupieckie, jako w dzień Niep. Poczęcia Najśw. M. Panny. Uroczysta msza św. na tę intencję odbyła się w kościele OO. Bernardynów.

* Święty Mikołaj przywabił wczoraj do „Sokoła“ kilkaset drobnej dziatwy, która ubawiła się wesoło, a wysłuchawszy budującej przemowy św. Mikołaja, została obdarowana łakociami.

* Ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza Adama urządza Towarzystwo muzyczne, łącznie z Towarzystwem literackiem im. A. Mickiewicza w Tarnowie, w sali kasynowej w czwartek d. 11 b. m. uroczysty wieczór z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Noskowski: Uwertura koncertowa „Morskie Oko“ — wykona orkiestra. 3. Müncheimer: Hymn „Do mistrzów sztuki“ — chór męski z towarzyszeniem orkiestry. 4. Deklamacja. 5. Leoncavallo: Prolog (Tonio) z opery „Pajace“ — baryton solo z tow. fortepianu. 6. Maszyński: „Dwie dole“ — chór męski. 7. Grieg: Dwie melodje elegijne a) „Zranione serce“, b) „Ostatnia wiosna“ — odegra orkiestra smyczkowa. 8. Moniuszko: a) „Postój piękna gołąbeczko“, b) Przylecieli sokołowie“ — chór mięszany z tow. orkiestry.

* Fizyk powiatowy tutejszy dr Zygmunt Dzikowski podaje do wiadomości publicznej notatkę o stanie epidemji tak w samym Tarnowie jak i całym powiecie. Notatki takie mogą publiczności oddać niemałe usługi, wiadomo bowiem, iż nietylko publiczne targi zasilane bywają niektórymi produktami spożywczymi, szczególnie nabiałem z okolicznych wsi, ale nadto kobiety wiejskie roznosząc po domach prywatnych mleko (najczęstszy przenośnik chorób zakaźnych jak: dyfterji, szkarlatyny, odry i t. d.), ser i inne artykuły w sposób najprostszy, najpewniejszy roznieść mogą choroby zaraźliwe.

Obecnie panują następujące epidemje:

1) W Tarnowie (mieście) **szkarlatyna**: — odra przygasła.

2) Nadto panuje **płonica** z dyfterją (szkarlatyna) w gminach powiatu tarnowskiego: Łęgu, Świerczkowie, Zbylitowskiej Górze, Karwodrzy, Uniszowy i Skrzyszowie.

3) **Odra** czyli kur: w Klikowy, Partyniu, Łęgu, Pawozowie, Śmignie, Łukowy, Lisiej Górze, Zaczarniu, Żukowicach Nowych i Starych, Krzyżu, Rzędzinie i Woli Rzędzińskiej, Zawadzie i Tarnowcu.

4) **Błonica** (dyfterja) w Łęgu, Bobrownikach i Bistuszowy.

W gminach, w których sprawdzono bardziej rozszerzone epidemje, pozamykano szkoły. W mieście Tarnowie przeprowadzono wskazane środki policyjno-sanitarne, szkół jednakowoż nie zamknięto, gdyż przypadki błonicy dały się tak izolować, iż o rozniesienie tej choroby przez dziatwę szkolną nie zachodziła dotąd obawa.

Piwniczna 8 grudnia. (Znowu żydowskie bankructwo). Tobiasz Mendel Peterfreund, właściciel handlu drzewa w Mniszku i Hamucowy pod Piwniczną, pozaciągając mnóstwo długów, wstrzymał wypłaty i zbiegł, jak mówią, do Ameryki.

Stary Sącz 8 grudnia. Od niejakiegoś czasu zorganizowała się tu banda parobczaków, która napada na jadących w kierunku Starego Sącza, odrzyna pakunki po nocach i rabuje ich zawartość. W razie oporu jadących, rabusie biją ich kamieniami i pałkami.

Onegdaj późnym wieczorem urządzili napastnicy napad na dom Jędrzeja Nakielskiego, w zamiarze zabicia Pomorskiego w Przysietnicy. Tymczasem zamiast tego pobili bardzo ciężko wyrobnika Jakóba Kulpę, któremu kołem przetrącili rękę. Żandarmerja została o tem zawiadomioną, ciekawiśmy zatem, jaki będzie wynik tej interwencji.

Obchód rocznicy listopadowej w Brzesku. — Z Brzeska donoszą nam: „Sokół“ nasz obchodził dnia 6 b. m. rocznicę powstania listopadowego. Program wypełniły: odczyt adwokata dra Górskiego, w którym przebiegł historję powstania; ćwiczenia maczugami, podczas których przygrywała własna muzyka „Sokoła“; deklamacja „Ostatni“ A. Kielińskiego, wypowiedziana przez prof. Henryka Osuchowskiego z Bochni, z siłą i zrozumieniem, wreszcie piramidy układu naczelnika Barsztyna dopełniły programu. — Wszystkich wykonawców przyjmowano gorącymi oklaskami.

Hakatyści w Galicji. Urząd pocztowy w Mogile pod Krakowem umieścił na drzwiach wielką tablicę: „Kanzlei geschlossen“. Czy p. pocztmistrzowi się zdaje, że urzęduje w Berlinie? I dla kogo ten napis?

Sprostowanie. Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ następującego sprostowania artykułu umieszczonego w numerze z dnia 27 listopada 1992 stronnica 4 pod tytułem „Zakopane podpalenie, ucieczka podpalacza“.

„Nieprawdą jest by w mieszkaniu H. Kellera ogień wybuchł, natomiast prawdą jest, że w nocy z dnia 22-go na 23-go listopada b. r. w domu drewnianym przy ulicy „Krupówka“ przez podpisanego i jego familję tudzież p. Kupfermana zamieszkanym wszczął się pożar. Nieprawdą jest by podpisany na 20.000 koron był ubezpieczonym, prawdą atoli jest co też w każdej chwili sądownie udowodnić mogę, że jedynie na kwotę 4.000 koron jestem ubezpieczonym w towarzystwie „Adria“ w Tryjeście. Dalej nieprawdą jest, że moja famiija przy wybuchu pożaru tak jakby to było za dnia już w zupełności ubraną była, natomiast prawdą jest żeśmy wszyscy również jak i nasi i sąsiedzi pożarem przerażeni bez ubrania na wolne powietrze wybiegli. Nieprawdą również jest, żeśmy wszystkie nasze rzeczy na miejsce bezpieczne unieśli, atoli prawdą jest, że dzięki okoliczności, iż ogień wybuchł nie w naszym lokalu lecz na strychu uratowaliśwy z pożogi coś niecoś z pościeli i ubrania. Prawdą jest, że przez ową pożogę poniosłem szkodę w wysokości 4000 koron. Wobec powyższego wyjaśnienia wszystkie do opowiedzianego przypadku odnoszące się wieści jako nieprawdziwe same przez się upadają, a w danym razie nieprawdziwość ich świadkami udowodnić się obowiązuję.

Hieronim Keller.“

Nowy Sącz 8 grudnia. (Zabójstwo teściów o koronę. — Wyrok. — Św. Mikołaj. — Uroczysty wieczór Kościuszkowski). Przed tutejszym trybunałem to-

Rudyard Kipling.

KIM.

90

(Ciąg dalszy).

— Hai, moi! Więc nikt nie powie, że odbieram jej prawo, jeśli — ty znów puścisz się w drogę, a ten dom będzie dla ciebie takiem samem schroniskiem, jak tysiąc innych, obrzuconych błogosławieństwami i zapomnianych. Mniejsza o to. Ja nie chcę błogosławieństwa, tylko — tylko. — Tupnęła nogą na ubogą krewną:

— Pozabieraj stąd talerze. Na cóż się zda stare jedzenie w pokoju, ty niegodziwa kobieto.

— Wiesz mówiła dalej, H a k i m upadł nizko w tych dniach. Dla braku lepszego zajęcia zajmuje się truciem moich służących.

— Jaki h a k i m matko?

— Ten człowiek z Dukki, który mi dał taką pigułkę, że mało mnie nie rozerwała na trzy części. Przywlókł się przed tygodniem, jak zbłąkany wielbłąd, przysięgając się, że byliście sobie braćmi na drodze do Kulu i udając wielki niepokój o twoje zdrowie. Był bardzo chudy i głodny, więc wydałam rozkazy, aby go nakarmiono — jego wraz z jego niepokojem.

— Chciałbym się z nim zobaczyć, jeśli jest tutaj.

— Je pięć razy dziennie, a kości rzuca psom, aby się ocalić od apopleksji. Tak bardzo się niepokoi o twoje zdrowie, że stoi ciągle w drzwiach kuchni i opycha się resztkami. Będzie tu siedział. Nigdy się go nie pozbędziemy.

— To bardzo mądry h a k i m. Przyślij go matko.

Wybiegła wzniecić huragan w kuchni i już za jej śladem toczył się Babu w todze rzymskich imperatorów, odziany jak Tytus, z odkrytą głową, w nowych patentowanych trzewikach i w najlepszym rozwoju otyłości, toczył się promieniejąc radością i siejąc ukłonami.

— Na Jowisza, panie O Hara niezmiernie się cieszę, że pana oglądam. Przymknę trochę drzwi. Wielka szkoda, że pan choruje. Czy pan bardzo chory?

Papiery — papiery z k i l t y. Plany i m u r a s l a! — Podał mu niecierpliwie klucz;— bo obecnie jedyną potrzebą jego duszy było uwolnić się od nich.

— Ma pan zupełną słuszność. Taki się powinno mieć pogląd na rzeczy. Znalazł pan co?

— Wziąłem z k i l t y wszystko, co było ręcznie pisane. Resztę wrzuciłem w przepaść. — Mógł słyszeć zgrzyt klucza w zamku, tłusty trzask woskowanego płótna i szybkie przerzucanie papierów. Przez cały czas choroby dręczyła go bez przyczyny świadomość, że leżą pod nim, dręczyła, jak ciężar, nie dający się usunąć. To toż krew żywiej krążyła mu w żyłach, gdy Hurri, podskakując jak słoń, klaskał w ręce.

— To dobre! to doskonałe! Panie O'Hara! Pan zabrałeś — ha! ha! — cały worek łajdactwa, zdrad, gryzmołów i planów. Mówili mi, że całą ich ośmiomiesięczną pracę dyabli wzięli!— Na Jowisza, jakże mnie oni bili!... Patrz, oto jest list od Hilasa! — Przeczytał parę linij po persku, językiem tym bowiem posługuje się dyplomacja na Wschodzie. — Pan Sahib radża w piękną dał się wziąć pułapkę. Będzie się musiał oficjalnie tłómaczyć, dlaczego pisuje listy miłosne do Cara. A to są znakomite mapy... a tu znów trzech czy czterech ministrów skompromitowanych taką samą korespondencję. Na Boga, sir! Rząd angielski zmieni następstwo po Hilasie i Bunarze i wyznaczy na ich trony nowych dziedziców. — Najnikczemniejszą zdradą jest...— ale pan się na tem nie rozumie, co?

— Czy masz je już w ręku? — spytał Kim. O to mu tylko chodziło.

— Mogę się z panem pięknie założyć, że mam już ich w ręku. Ukrył wszystko, co znalazł przy sobie, tak jak tylko ludzie Wschodu potrafią. Wszystko to pójdzie w stosowne miejsce. Stara dama myśli, że będę tu wiecznym rezydentem, ale ja odejdę z tem wprost — w tej chwili. Mr. Lurgan będzie dumny. Pan jest oficjalnie moim podwładnym, ale wcielę pańskie nazwisko do ustnego raportu. Szkoda, że nie wolno nam składać raportów na piśmie. My Bengalowie odznaczamy się dokładnością. — Rzucił klucz i pokazał pustą skrzynię.

— Dobrze. Dobrze się stało. Byłem bardzo zmęczony. Mój Świątobliwy był też chory.

— Tak; mógł umrzeć, ale teraz jest już suchy i zapewnia, że uległ transfiguracji. Babu puknął się znacząco w czoło. Robiłem zapiski z jego twierdzeń dla Królewskiego Towarzystwa. — Musi się pan pospieszyć z wyzdrowieniem i wrócić do Simli, a opowiem panu całą moją historję u Lurgana. To było wspaniałe. Brzegi ich spodni podarły się w strzępy, a stary radża Nahan wziął ich za zbiegów z europejskiego wojska.

— Ah, Rosjan? Jak długo byłeś z nimi?

— Jeden z nich był Francuzem. O, długie, długie dni! Teraz wszyscy górale są przekonani, że Rosjanie są żebrakami. Na Jowisza! nie było takiego zakątka, do któregobym ich nie zaprowadził. Ah! a opowiadałem pospólstwu takie rzeczy i anegdoty! Opowiem panu to wszystko u starego Lurgana, gdy się pan tam zjawi. Będziemy mieli o czem gadać — ha! ha! — przez całą noc. Tak, a oni mi dali w dodatku świadectwo. To szampański dowcip. Trzeba było panu ich widzieć, jak stwierdzali tożsamość swoich osób w banku Alliance. A pan, dzięki Wszechmocnemu Bogu, tak dobrze wyłapał ich papiery! Pan się nie śmieje, ale jak pan przyjdzie do zdrowia, będzie się pan śmiał bardzo. Teraz idę prosto na kolej i wsiadam do pociągu. Będzie pan miał wszelkiego rodzaju kredyt za swój udział w grze. Kiedy pan przyjedzie? Jesteśmy z pana dumni, chociaż nabawił nas pan porządnego strachu. A zwłaszcza Mahbuba.

— A, Mahbub. Gdzież on jest teraz?

— Sprzedaje naturalnie konie, tu w sąsiedztwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

czyła się w piątek i sobotę rozprawa przeciw Janowi Niedośpiałowi z Mszany górnej o zabójstwo z powodu korony. Sprawa ta jest znaną czytelnikom „Głosu Narodu“ z poprzednich korespondencji. Nie pamiętają tu sprawy, podczas której sala byłaby tak szczelnie zapełniona słuchaczami. Sędziom przysięgłym postawiono. mimo, że oskarżony dopuścił się zabójstwa teściowej, a teścia uczynił kaleką, aż 12 pytań i dano im sposobność zupełnego uwolnienia oskarżonego lub uznania go winnym zbrodni, występku lub przekroczenia. Oskarżonego bronił adwokat dr. Wędrychowski i tylko dzielnej obronie przypisać należy łagodność wyroku. skazującego zabójcę na dwa lata ciężkiego więzienia. Zasądzony oczywiście wyrok przyjął i zaraz rozpoczął karę.

W piątek 5 bm. o godzinie 6 wieczór odbył się równocześnie w wielkiej sali „Sokoła“ staraniem tegoż, tudzież w obszernej sali Czytelni mieszczańskiej, za inicjatywą prezesa p. Stanisława Kmietowicza, wieczorek św. Mikołaja. Zjawił się on w salach w licznem towarzystwie aniołków i djabełków. Sale były przepełnione, a dzieciom dostały się liczne podarunki. Obchody te były połączone z zabawami dla dzieci.

W sobotę dnia 6 bm. o godzinie 8 wieczór urządziło towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w wielkiej sali własnego gmachu uroczysty wieczorek Kościuszkowski. Odegrano obraz historyczny w 4 aktach w 5 obrazach z czasów oblężenia Warszawy w roku 1794 „Przekupka warszawska“.

Wrażenie z całości było wogóle dodatnie. Znać było i pracę reżysera i amatorów, wśród których nadto zwracały na siebie uwagę nieposlednie siły, szczególnie p. Sanocka w roli tytułowej. Do uświetnienia wieczorku przyczyniły się także piękne kostjumy i dekoracja. Amatorów obsypała publiczność burzą oklasków. Niemniej nie szczędzono oklasków orkiestrze tutejszej „Harmonji“, która przygrywała w czasie przerw.

Jamnica 8 grudnia. (Wielki pożar). W zeszły poniedziałek po godzinie 5 wieczorem w czasie gdy pociąg osobowy zdążał z Nowego Sącza do Grybowa, wybuchł groźny pożar w stodole karczmarza Leiby Gellera, na dachu słomianym. Ogień objął w jednej chwili całą stodołę, następnie stajnię i karczmę, niszcząc takowe doszczętnie wraz z całą karczmą. inwentarzem żywym i martwym, tudzież sprzętami domowymi, meblami i kosztownościami. Szkoda, wcale nie ubezpieczona. wynosi przeszło 6.000 koron.

Żandarmerja dochodząc przyczyny pożaru, stwierdziła, opierając się na zeznaniach 12-letniego chłopca Franciszka Rolka. syna gospodarza Józefa Rolka z Jamniey, że w czasie gdy pociąg osobowy przejeżdżał z Nowego Sącza do Grybowa, wyleciała z lokomotywy iskra na strzechę stodoły, z której rozpoczął się pożar.

Geller zatem występuje przeciw dyrekcji kolejowej o odszkodowanie. Będzie to proces swego rodzaju bardzo ciekawy, gdyż tu obie strony zawiniły, Geller, że nie miał szkody ubezpieczonej, zaś dyrekcja kolejowa, że nie nakazuje, aby zabudowania takie w pobliżu toru kolejowego były kryte dachem ogniotrwałym, a nie słomą.

Leczenie magnetyzmem. Na podaną w naszym dzienniku z dnia 21 listopada wiadomość o istnieniu w Paryżu szkoły leczenia magnetyzmem, otrzymujemy od jednego z naszych prenumeratorów następujące zawiadomienie:

Leczenie magnetyzmem nie jest nowością, uznała je akademja paryska jeszcze w r. 1831, a szkoła dla wykształcenia praktycznych magnetyzerów istnieje tamże od r. 1845. „Journal du magnetisme“ obchodził w r. 1895 jubileusz 50-letni. W Paryżu oprócz powyższego żurnalu wychodzi organ towarzystw magnetycznych „La chaine magnetique“. Lecz nietylko we Francji, prawie we wszystkich państwach europejskich od wielu lat zajmują się magnetyzmem, loczą magnetyzmem i wydają pisma o magnetyzmie. I tak w Londynie istnieje leczniczy zakład Mesmer'a, podobny w Madrycie, w Florencji wychodzi organ Towarzystwa pod tytułem: „Giornale del Magnetismo“, w Bolonji: „Gazzetta magnetico Scientifica“, w Berlinie jest liczne towarzystwo magnetyczne, które wydaje: „die neue Heilkunst“, w Lipsku wychodzi pod redakcją Pawła Schrödera ilustrowany dwutygodnik „Blätter für Magnetismus“. W Wiedniu leczy magnetyzmem dr. Józef Gratzinger.

Dziwić się należy, że z naszych lekarzy polskich ani jeden nie zajął się tym nowym sposobem leczenia, który ma być podobno cudownym w skutkach.

Piszę tych słów kilka, aby pobudzić naszych profesorów i lekarzy do rozprawy na temat „leczenie magnetyzmem“.

Nadmieniam, że leczenie magnetyzmem jest dozwolone w państwie austrjackiem tylko doktorom medycyny na podstawie dekretu kancelarji nadwornej z r. 1845 nr 1001 a o wykonaniu praktyki należy zawiadomić miejscową władzę polityczną.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbyło się dnia 8 b. m. w gimnazjum św. Jacka, przy współudziale licznie zebranych członków, wśród których obecnym był poseł Jan Wojtyga. Prof. Andrzej Jaglarz wyjaśnił zgromadzonym sposób telegrafowania bez drutu i demonstrował to na odpowiednich przyrządach, za co obecni oklaskami mu podziękowali. P. dyr. Józef Parczyński, jako delegat oddziału na walny zjazd we Lwowie, przedstawił przebieg i uchwały powzięte na walnym zjeździe i zgłosił wniosek, po długiej a ożywionej dyskusji uchwalony, aby wnieść petycję do Sejmu i w niej domagać się pomnożenia liczby dodatków pięcioletnich z 5 na 6 i równocześnie podwyższenia ich z kwoty 100 kor. na 200 kor., bo dotychczasowe wobec 40 letniej służby nauczycielskiej a żadnym awansie, są śmiesznie małe.

Na wniosek dyr. Wincentego Woźnego, który w dłuższem dobrze umotywowanem przemówieniu przedstawił skutki przepełnienia klas, uchwalono domagać się, aby we wszelkiej kategorji szkołach klasy liczące przeszło 70 uczniów były podzielone i prowadzone przez osobnych nauczycieli, a nie jak dotychczas przez jednego rano i popołudniu.

Na wniosek posła Jana Wojtygi uchwalono dążyć drogą legalną, jak dotychczas do poprawy bytu i prosić Sejm, aby zwołał ankietę co do poprawy płac nauczycieli i powołał do niej nauczycieli ludowych. Głos nauczycielstwa w ankiecie otworzyłby dopiero oczy Sejmowi na nędzną dolę nauczycielstwa ludowego i wtedy musianoby już raz uregulować ich opłakane położenie.

Kraków 10 grudnia.

III Konferencja instruktorów stowarzyszeń przemysłowych ustanowionych z ramienia ministerstwa handlu dla poszczególnych krajów koronnych odbędzie się w temże ministerstwie w czasie od 10 do 14 grudnia b. r. Przedmiotem obrad są między innemi następujące kwestje: organizacja stowarzyszeń przemysłowych i ich związków, ułożenie formularzy i druków dla stowarzyszeń, kursa naukowe dla członków stowarzyszeń, kasy chorych dla majstrów, ubezpieczenie drobnych przemysłowców w Czechach na starość, organizacja przemysłowego kredytu, praca przemysłowa więźniów, akcja rządowa na polu popierania drobnego przemysłu. — W konferencji wezmą udział instruktorowie z Wiednia (dla Wiednia i Austrji dolnej), z Pragi (dla stowarzyszeń niemieckich i czeskich w Czechach), z Berna (dla takichże stowarzyszeń w Morawach), z Gracu (dla krajów alpejskich) i z Krakowa (komisarz dr Schoennett dla zachodniej Galicji).

Wystawa gwiazdkowa Komitet wystawy gwiazdkowej poczynił już ostateczne kroki celem urządzenia wystawy wyrobów przemysłu krajowego. Otwarcie nastąpi w dniu 14. go grudnia o godzinie 12 tej w południe. Wystawa obejmować będzie sporo gałęzi przemysłu krajowego i zapowiada się nadspodziewanie świetnie, jak tego dowodzą bezustanne napływające zgłoszenia z kraju. Spodziewać się wypada, że publiczność nasza, znana zresztą ze swej życzliwości dla tak doniosłego celu jak poparcie przemysłu krajowego, przyczyni się do osiągnięcia go, czy to zwiedzając wystawę i zakupując tamże towary, czy to zamawiając takowe u wystawców, a wstrzymasię od zakupywania podarków u obcych, którzy lichy towar za drogie pieniądze sprzedają i podkopują tym sposobem nasz przemysł rodzimy. Codzień nowy powstaje taki, pełen reklamy amerykańskiej, handel podarków gwiazdkowych; liczymy na to, że publiczność nasza potrafi odróżnić te obce plewy od dobrego ziarna, które jej przyniesie druga wystawa gwiazdkowa.

Z życia akademickiego. Wieczór akademicki zapowiedziany na grudzień b. r. został odroczony do 16 stycznia 1903, z powodu przygotowania operowego przedstawienia „Widm“ z muzyką Stanisława Moniuszki. W partjach solowych „Widm“ przyjmą udział panna Rolle, tudzież pp. Paszkowski, i Szymański.

Obok „Widm“ wystawione zostanie „Grzybobranie“ z Pana Tadeusza, w którem udział przyjmą pp. Sulima i Dulębianka. oraz młodzież akademicka.

Bal akademicki odbyć się ma 3 lutego 1903.

Na loterję spożywczą odbytą w dniu 7 b. m. na budowę szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej, nadesłali do rąk p. Kajetanowej Kułakowskiej fanty: pp. A. Piasecki 4, Marceli Dutkiewicz 6. Borowski i Ska 2, Świątek 2. J. Barberowski 2, Zofja Dąbrowska 3, Zofja Wiewiorowska 3. Z. Kozłowska 1, J. Bialik 2. — Za pośrednictwem pny Elli Spalke nadesłała pani Mokrzycka 3 kor., Fr. Zatorska 1 kor., M. Gaus 1 k., A. Patach 2 k., K. Weinert 1 kor., M. Sowińska 1 k., H. Bierówna 1 k., Fr. Krasińska 1 k. i pna Ella Spalke 1 fant.

Rewizja mieszkań warsztatowych. Osobna komisja, zarządzona przez ministerjum handlu pod przewodnictwem koncepisty dra Stanisława Henryka hr. Badeniego, rozpoczęła we wtorek w naszem mieście oględziny pomieszczeń u większej liczby szewców, wykonujących roboty szewskie po mieszkaniach. Komisja zgromadziła się o godzinie 9 rano w sali konferencyjnej Rady miasta i stąd rozpoczęła zwiedzać mieszkania szewców, których poznała około 30. Wszędzie stwierdzono bardzo trudne stosunki: przeważna większość mieszka w lichych, wilgotnych i ciemnych izbach. — Wszędzie stwierdzono też brak roboty. W każdem mieszkaniu spisano protokół.

Jutro zwiedzi komisja drugą połowę miasta, a następnie gminy podmiejskie wraz z Podgórzem.

Czy to w „porządku?“ Od jednego z mieszkańców ulicy Długiej odbieramy następujące zażalenie: Dyrekcja tramwajowa ogłosiła, że „dla wygody publiczności“ zniosła bezpośrednie kursowanie wozów na przestrzeni: ulica Długa-rogatka Zwierzyniecka. zaprowadziwszy natomiast linję rogatka Zwierzyniecka-most Podgórski, a z ulicy Długiej tylko do Rynku. Jak się ta „wygoda“ w rzeczywistości przedstawia, mieliśmy sposobność stwierdzić w dniu 6 i 7 b. m. i przekonaliśmy się, że są widocznie pewne części miasta cieszące się względami dyrekcji i o nich to zapewne myślano, wprowadzając tę inwację. Że do tych szczęśliwych, nie należeli mieszkańcy ulicy Długiej i przyległych ulic, przekonaliśmy się zbyt prędko. Dla nich „wygody“ pozostawiła Dyrekcja w sobotę jeden wóz, a w niedzielę aż dwa wozy i pozwoliła im, o ile by im z tak szybkiej komunikacji podobało się korzystać, dojeżdżające aż do Hawełki, i od tej stacji napowrót.

Mający potrzebę jechać ku Zwierzyńcowi, mogli jeszcze w stosunkowo krótkim czasie dopędzić wóz w tę stronę idący, lecz dążący w przeciwnym kierunku, rezygnować musieli z dalszej jazdy, gdyż między przybyciem na Rynek a odjazdem stąd ku ulicy Długiej, upływało w sobotę 20 a w niedzielę 12 minut.

Wobec tego zapytujemy, czy podobne samowolne zmienianie kursów, uchwalonych przez Radę miasta jest dozwolone? Czy tramwaj ma służyć dla wygody wszystkich, czy też tylko wybranych z Kazimierza? Czy wreszcie mieszkańcy dzielnic, przez które tramwaj przechodzi, mają równe prawa do korzystania z niego, a jeżeli tak, to zwracamy się do tych, do których to należy, by poucżyli dyrekcję tramwajową, że tabakiera dla nosa a nie przeciwnie.

Policja aresztowała Hilarego Czecha ze Sobowa, za to, że na dworcu kolejowym podczas kupna biletu, jednemu z podróżnych ściągnął kuferek, z którym chciał drapnąć z Krakowa. Tymczasem został wstrzymany i przez policję oddany sądowi.

Pod Sukiennicami aresztowano w niedzielę Jana Brasia, złodzieja i szupaśnika z Ludwinowa, w chwili, kiedy służącemu od OO. Dominikanów wyciągał z kieszeni pugilares.

Składki. Dla chorej rodziny J. Kresel z Tarnopola 1 kor.

Na Zakład p. Żurowskiej O. N. z Wiednia 2 k.

Na ubranie dla biednych dzieci w Michałkowicach Marja Ostoja 25 koron.

Dla dzieci Polskiej szkoły w Ostrawie Morawskiej 25 kor.

Zebrane w pracowni Ferdynanda Majerskiego w Przemyślu 11 kor. 70 hal.

Na Jasną Górę złożył p. Urbański z Brzeżan 8 koron z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo. Marjan J. z prośbą o zdrowie 14 kor. J. P. z Jasła z podziękowaniem za wyzdrowienie żony i dziecka 1 kor. M. K. z prośbą o zdrowie dla męża i dzieci 1 kor.

Dla Wicherkowej K. O. 1 kor. 50 h.

Dla staruszki K. O. 1 kor. 50 h.

Dla K. O. 1 k. 50 hal.

NEKROLOGJA.

Zofja z hrabiów Zborowskich Sroczyńska, zmarła dnia 7 grudnia 1902 roku w Gorajowicach. Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Jaśle i pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia 1902 roku o godz. 9 tej.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 9 grudnia: „Małżeństwo na próbę“, ktotochwila ze śpiewami w 3 akt. Karola Gerö.

We czwartek 10 grudnia: „Cień“, dramat w 3 akt. Wilh. Feldmana.

Strejk aptekarski.

Wczoraj we wtorek po godzinie 10 wieczorem odbyło się liczne zebranie koleżeńskie współpracowników aptekarskich. Zebrało się około 40 osób, a wśród nich kilku delegatów z miast prowincjonalnych.

Zebranie zagaił Mr Śmieszek, przybyły ze Lwowa, owacyjnie powitany przez zebranych kolegów. P. Śmieszek pozdrowił zebranych od ko-

legów z Galicji wschodniej, którzy również stanęli na jego wezwanie, aby wywalczyć sobie lepszą przyszłość i reformę zawodu.

Następnie omawiał p. Śmieszek konieczność strejku, którego winę przypisuje właścicielom aptek: „Jak byliśmy przygotowani, by nie dopuścić do strejku, niech świadczy fakt, że zabraliśmy do Lwowa przygotowane kartki, odwołujące bezrobocie na wypadek, gdyby sobotnia konferencja doszła do skutku. Radca dworu dr Merunowicz wystąpił z wnioskiem kompromisowym, mianowicie dzielącym kraj na 3 kategorje: dużych, średnich i małych miast. Dla pierwszych miały być pensje 160 i 200 koron, dla drugich 5 prc. a dla trzecich 10 prc. opust od powyższego wynagrodzenia“.

Na żądania pomocników aptekarskich strona przeciwna zgodzić się nie chciała. Wobec tego radca dworu dr. Merunowicz widząc, że do zgody przyjść nie może, zwrócił uwagę na odpowiednie paragrafy ustawy gremialnej z r. 1831, nakazujące sześciotygodniowe wypowiedzenie.

Klauzula tej ustawy nakazuje, aby wszelkie spory załatwiało gremium lwowskie. Wobec tego p. Piepes-Porayński poprosił reprezentanta rządu, aby go zwolnił z tego obowiązku, gdyż wszystkie swe wysiłki w tym kierunku uważa za bezcelowe. Na tem konferencja się zakończyła.

P. Piepes-Porayński prywatnie oświadczył, że jego zdaniem do ugody byłoby przyszło, gdyby nie aptekarze krakowscy.

W niedzielę 7 bm. zeszliśmy się wszyscy bez wyjątku po godzinie 12 w lokalu Tow. aptekarskiego. Tutaj skonstatowaliśmy, że zaledwie trzech kolegów do strejku nie stanęło. Charakterystycznym momentem dla akcji aptekarzy jest to, że już o godzinie 10 rano, więc przed wybuchem strejku, rozlepiono afisze oznajmiające, że zaledwie pewna część personalu wstrzyma się od pracy; czynność więc w aptekach miała trwać dalej bez szkody dla publiczności.

Ogłoszenie to wywołało skutek przeciwny, gdyż zmusiło tylko nielicznych wahających się kolegów do solidarności. Mimo tych zapewnień na drzwiach największej apteki w Austrji p. Mikolascha znajdowała się tabliczka oznajmiająca, że nie trzyma z powodu strejku dyżuru nocnego.

W poniedziałek o 10-tej rano odbyło się również we Lwowie zebranie koleżeńskie, na którem obecnym był p. Breiter, który wzywał zebranych do wytrwania w rozpoczętem dziele.

Tego samego dnia odbyło się zebranie partji socjalno-demokratycznej, na którem uchwalono moralne i materjalne poparcie.

Akcję pomocną dla strejkujących rozpoczęły zarządy kas chorych zwracając się do aptekarzy z kategorycznem zapytaniem jak długo jeszcze trwać będzie anormalny stan dzisiejszy, w razie bowiem trwania dalszego strejku użyją represalji.

We Lwowie solidarność jest imponującą.

W końcu mowca wzywał do solidarności i karności, prosił o dokładne informacje, któreby posłużyły do opracowania memorjału do ministerjum spraw wewn.

Dotychczas stwierdzono, iż w Galicji strejkuje 209 współpracowników na ogół, liczący 240. Jak nas poinformowano, żądania, które spowodowały rozpoczęcie strejku w Galicji, przyjęte zostały przez aptekarzy w Wiedniu i Tryeście pod grozą strejku, natomiast aptekarze na Śląsku dobrowolnie na warunki się zgodzili.

Podobnie jak apteka Mikolascha we Lwowie zniosła także apteka Hellera w Krakowie nocne dyżury z powodu strejku.

Na dowód wadliwej ekspedycji przedstawiono nam jako „corpus delicti“ małą flaszeczkę, bez etykiety, zawierającą Kodeinę, mocno zanieczyszczoną.

* * *

Co do przebiegu zgromadzenia lwowskiego d. 8 go informują nas telefonicznie, że strejkujący wysłali depeszę do ministra Koerbera i do dziesięciu wybitniejszych posłów. Z Krakowa odeszła podobna depesza do Namiestnictwa. Wskutek tych depesz polecono wszystkim fizykom ścisłą inspekcję i częste wizytacje aptek. Do tej pory Namiestnictwo nie interwenjowało w sprawie strejku.

* *

Komitet strejkujących magistrów udał się wczoraj w południe z zażaleniem do p. prezydenta Friedleina, że jeden z czynnych egzekutorów magistratu, b. magister farmacji, pracuje po rozpoczęciu strejku w jednej z tutejszych aptek. P. prezydent oświadczył deputacji, że zbada przedłożone zażalenie i nie pozwoli na to, aby ów egzekutor pracował w aptece, choćby poza urzędowemi czynnościami.

Kronika literacko-artystyczna.

* Ukazał się pierwszy zeszyt wznowionego „Ateneum“, przeistoczonego w miesięcznik, mający uprawiać sztukę i poezję w najrozciąglejszem znaczeniu.

Redaktorem i wydawcą jest p. Emil Waydel, kierownikiem artystyczno-literackim p. Napoleon Hirszband (Cezary Jellenta).

Na pierwszy zeszyt złożyły się prace pp.: Cezarego Jellenty (Twórczość i sztuka“), Piotra Chmielowskiego („Nowelle Konopnickiej“), Jerzego Żuławskiego („Demon i artysta“), Bogusława Adamowicza („Stygmaty“), Stefana Orlika („Na orlim szlaku“), Jana Zarycza („Linje Hofera“), Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego („Niekonsekwencje o sztuce“), Kazimierza Tetmajera („Lalusia“), Wacława Nałkowskiego, Feliksa Jabłczyńskiego i innych.

Na dział bieżący składają się Oceny i sprawozdania, Kronika sztuki, Przegląd miesięczny i Bibljografja.

* **Zeszyt 12. „Przeglądu prawa i administracji“**, wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla zawiera następującą treść:

a) Rozprawy i recenzje: „O prawodawczych czynnościach Sejmu r. 1902.“ Napisał prof. dr Stanisław Starzyński. „Współczesna umowa pracy“. Przez dra Szymona Rundsteina. „Spółki akcyjne ze stanowiska prawno-podatkowego.“ — Przez dra Jerzego Michalskiego. „O nowoczesnej socjologji. V. Socjologja idealistyczna“ (czyli etyczna). Wykład Witolda Lassoty. Zapiski literackie: Dr L. Geller. „Oest. Justizgesetze, przez R.. r. — Mieczysław Szybalski. „Pogadanki o księgach gruntowych“ przez E. T. — Kronika (XXVI. wiec prawników niemieckich.—Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego.)

b) Część praktyczna: „Praktyka cywilno-sądowa“ przez prof. dra Józefa Rosenblatta, — e. i dra R. Sokala. „Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego“. Przez dra Zygmunta Gargasa.—Dodatek.—Zbiór ogłoszeń firmowych Trybunałów handlowych nr. 12-ty.

* **Marja Raczyńska**: „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej“. Powieść dla dorastającej młodzieży. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1903.

...„Celem w życiu nie powinno być szczęście osobiste, lecz sumienne wypełnianie obowiązków, które życie na nas wkłada“. Taka jest myśl przewodnia „Dzienniczka“. Autorka przeprowadza ją w sposób łatwy, naturalny a bardzo sympatyczny, zapoznając czytelnika z dziwnie miłym a swejskim typem Hanusi, siedmnastoletniej bohaterki. Czyste, wdzięczne, gorąco kochające dziewczę, pociąga, zajmuje; śledzi się pilnie losy młodziutkiej pensjonarki, gdyż wzięte z życia tchną prawdą, a opowiadanie ich przeplecione niejedną szlachetną myślą.

Autorka dotknęła tu lekko, nieznacznie, wszystkich obowiązków, uczuć i walk dorastającej dziewczyny, a w obrazku tym podkreśliła wiarę, prostotę i szczere, dziecinne przywiązanie do wszystkiego co „nasze“.

Trudno o stosowniejszą lekturę dla dorastających panienek, a teraz zwłaszcza, wobec zbliżających się świąt, polecić można gorąco tę książkę rodzicom i opiekunom, jako podarek na Gwiazdkę. M.

* **Koncert Gemmy Bellimloni.** Wczorajszy koncdrt w teatrze miejskim miał niezwykłe powodzenie. Po tylu utyskiwaniach krytyki i zawodach publiczności co do śpiewaczek solistek, posłyszał wczoraj Kraków artystkę wielkiej miary. Publiczność dobrym instynktem wiedziona, wypełniła teatr po brzegi i przyjęła Gemmę Bellimioni bardzo gorąco. Obszerne sprawozdanie z koncertu odkładamy do jutra.

TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów 10 grudnia. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji w swoim oddziale konceptowym, wicesekretarza dra Henryka Sawczyńskiego sekretarzem, adjunkta konceptowego M. Latoszyńskiego wicesekretarzem, koncepistę Tytusa Romańczuka adjunktem konceptowym, aplikanta konceptowego I kl. dra Antoniego Wereszczyńskiego koncepistą, aplikanta konceptowego II kl. dra Stanisława Koncewskiego aplikantem konceptowym I kl., wreszcie ukończonego słuchacza praw, Zdzisława Brezaniego aplikantem konceptowym II kl.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.) Izba poselska podejmie dziś obrady. Na porządku dziennym znajduje się prawo rządowe o handlu domokrążnym. Jest to jedyny projekt rządowy, co do którego Czesi jednomyślnie się zgodzili nie przeszkadzać w obradach.

Co do losu prowizorjum budżetowego, to rząd nie może żywić nawet nadziei, albowiem Czesi stanowczo postanowili zwalczać je cichą obstrukcją, mimo groźby Niemców, że nie zgodzą się na konferencję czesko-niemiecką.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 20 grudnia. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych nie jest tajnem, że sprawa upaństwowienia kolei północnej stoi jak najgorzej. Sam rząd sprawę tę zabagnia.

Dr Rapaport członkiem Izby panów.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.) Przed Bożem Narodzeniem rząd ma zamianować 20 nowych członków Izby panów. Z Polaków nikt nie będzie tym razem mianowany. Wejdzie natomiast w skład Izby panów poseł krakowskiej Izby handlowej dr Arnold Rapaport, jako reprezentant żydów, na miejsce zmarłego dyrektora „Credit-Anstalt“ wiedeńskiego bar. Mautnera.

Wolf bohaterem.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.) „Ost. D. Rund.“ w długim artykule wstępnym omawia wyrok sądu gniewińskiego. Karol Herman Wolf pozostanie, zdaniem tego organu, w Austrji i zorganizuje stron. wszechniemców na nowych zupełnie podstawach. W ostatnich dniach miał on otrzymać tysiące zgłoszeń do swego stronnictwa. — „Ost. D. Rund.“ zapewnia, że Wolf jest dosyć fizycznie i moralnie zahartowany na dalszy bój ze słowiańszczyzną w Austrji.

Ministrowie u cesarza. Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 10-go grudnia. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych zwróciło tu powszechną uwagę, że dr Koerber był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza, a następnie odbył konferencję z ministrem spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskim. Hr. Gołuchowski przed dr. Koerberem był również na długiem posłuchaniu u cesarza. Sądzą powszechnie, że obie konferencje dotyczyły sprawy ugody austro-węgierskiej.

Szell zachwiany. Obstrukcja węgierska.

Budapeszt 10 grudnia. (Tel. wł.) Stanowisko Kolomana Szella jest zachwiane. Stronnictwo niezawisłe wystąpiło ostro przeciw gabinetowi i postanowiło nie dopuścić do obrad nad prowizorjum budżetowem. Wobec tego 1-go stycznia oba gabinety tak węgierski jak i austrjacki staną u jednego mianownika a mianowicie znajdą się bez prowizorjum budżetowego.

Ugoda cłowa. Niezadowolenie cesarza.

Budapeszt 10 grudnia. (Tel. wł.). Z Budapesztu donoszą, że ugoda pomiędzy Szellem a Körberem co do taryfy cłowej spełzła na niczem. Wszystkie dotychczasowe narady są bez rezultatu, gdyż szefowie gabinetów nie mogą się pogodzić.

Korona jest tym stanem rzeczy zniecierpliwioną i wysoce niezadowoloną, że przedstawiciele obu rządów kładą na pierwszy plan sprawy drugorzędne, a sprawy najdonioślejszej wagi usuwają. Prawdopodobnie hr. Gołuchowski zawiadomił dra Koerbera, że życzeniem cesarza jest, aby ugoda została natychmiast przeprowadzoną.

Koszt dwuletniej służby wojskowej.

Budapeszt 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej oświadczył minister honwedów Fejervary, że wprowadzenie służby wojskowej dwuletniej kosztowałoby corocznie 110 miljonów i jednorazowo 207 miljonów. Wszędzie zajmują się sprawą zaprowadzenia dwuletniej służby także w Austro-Węgrzech; należy jednak zostawić rządowi czas do poczynienia przygotowań.

Strejk kolejowy w Rosji.

Rostow 10 grudnia. Przez kilka dni po za miastem przy licznym udziale kobiet odbywały się w spokoju zgromadzenia. Mowcy przedstawiali żądania robotników wobec zarządu kolei, mianowicie podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy i wydalenie nielubianych majstrów. Żądania robotników zostały sformułowane na piśmie i wręczone atamanowi.

W Rostowie opublikowano rozporządzenie zabraniające wszelkich zbiegowisk na ulicy. Minister komunikacji przybył tu i zarządził wydalenie wszystkich maistrów. Strejk trwa ciągle.

Sprawa Rumbolda.

Londyn 10 grudnia. W Izbie wyższej odpowieedział lord Landsdowne na interpelację w sprawie artykułów, umieszczonych w dziennikach przez Rumbolda, b. ambasadora angielskiego we Wiedniu.

Minister oświadczył, że książka, napisana przez Rumbolda, skreśloną była zupełnie objektywnie i nie daje powodu do utyskiwań. Treść artykułu natomiast zawierała sprawozdanie o bardzo ciekawej i ważnej rozmowie Rumbolda z cesarzem Franciszkiem Józefem w kwestji rządowej i sprawozdanie o korespondencji z rządem austro-węg., również w bardzo ważnej i delikatnej sprawie, w której przychodzi także imię królowej Wiktorji. Gdy Rumbold doniósł o tem w swoim czasie urzędowi spraw zagranicznych, traktowano obie wiadomości jako poufne i rząd nigdy nie myślał, że będą ogłoszonn. Tem bardziej więc Rumbold powinien był w urzędzie spraw zagranicznych zapytać się o pozwolenie ogłoszenia tych artykułów. Mowca ubolewa, że ambasador tego nie uczynił.

Skutkiem tych artykułów wniesiono w austjackiej Radzie państwa interpelację, dla Anglji i austrjackiego rządu niemiłą. — Rumbold dopuścił się naruszenia tajemnic i zaufania, jednakże nie z nieczystych pobudek. — Rumbold usprawiedliwił się, że umieszczenie artykułów nastąpiło tylko skutkiem fatalnej pomyłki.

Ministerstwo spraw zagranicznych wyda nowe rozporządzenie, zabraniające surowo członkom ciała dyplomatycznego, bez pozwolenia ministerstwa spraw zagranicznych, pomieszczać artykuły o urzędowych kwestjach.

Strejk marynarzy we Francji.

Marsylja 10 grudnia. Na odbytem wczoraj po południu zgromadzeniu uchwalili strejkujący nie powracać na okręty na warunkach umowy, zawartej w roku 1900, nawet w tym razie, gdyby uczyniono im obietnicę, że rząd wniesie przedłożenie ustawy regulującej stosunki na okrętach. — Zgromadzenie uchwaliło dalej nie wchodzić w obrady ani z towarzystwami, ani z zastępcami rządu, ale wytrwać w strejku aż do ostanich granic.

Marsylja 10 grudnia. Marynarze z miejscowości Cannes, Antibes, Arles i St. Raphael oznajmili komitetowi strejkowemu, że w myśl wezwania, pracę wstrzymano.

Nowy biskup wileński.

Lwów 9 grudnia. „Słowo Polskie“ otrzymało telegram z Warszawy donoszący, że w sferach rządowych zdecydowano się już na mianowanie biskupa płockiego hr. Szembeka biskupem wileńskim.

Strejk farmaceutów.

Lwów 9 grudnia. W sprawie strejku współpracowników aptekarskich ogłasza „Gazeta Lwowska“ obszerny komunikat, w którym między innemi powiedziano, że na konferencji dnia 6 b. m. przy współudziale reprezentantów obu gremjów aptekarskich i Tow. gal. aptekarzy prowincjonalnych, oraz komitetu wykonawczego współpracowników, krajowy referent sanitarny z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych złożył oświadczenie, że ustawowe uregulowanie sprawy zawodu aptekarskiego jest w toku i że przytem rząd z całą życzliwością weźmie pod rozwagę wszystkie życzenia pomocników aptekarskich. W przedmiocie tego oświadczenia z magistrów farmacji (reprezentantów komitetu wykonawczego) nikt głosu nie zabrał.

Ponieważ rokowania pomiędzy aptekarzami i współpracownikami na paru poprzednich konferencjach doprowadziły do zgody jedynie co do czasu pracy a nie doszło do porozumienia co do wysokości wynagrodzenia, przeto krajowy referent sanitarny na trzeciej konferencji w sobotę przedstawił obu stronom od siebie projekt kompromisowy, który w dosłownem brzmieniu zamieszcza dzisiejsza „Gazeta lwowska“.

Na projekt ten zgodzili się aptekarze, natomiast magistrowie farmacji zgodzili się na wysokość 160 koron (dla młodszych) i 200 koron dla magistrów w pierwszem pięcioleciu, a nie chcieli się zgodzić na niższe płace w miastach mniejszych, opuszczając jedynie 5 prc. dla aptekarzy w miejscowościach, w których jest tylko jedna apteka. Nadto żądali dla wszystkich magistrów od 11 roku służby po 230 koron miesięcznie.

Mimo blisko trzygodzinnych pertraktacyj, gdy żadna strona nie była skłonną do ustępstw, także i ta trzecia konferencja nie zakończyła się porozumieniem.

Nazajutrz w niedzielę dnia 7-go grudnia o 12 w południe współpracownicy aptekarscy zaprzestali pracy w aptekach.

Z chwilą rozpoczęcia strejku przez magistrów farmacji stanęli do pracy właściciele i odpowiedzialni kierownicy aptek, dalej pewna liczba właścicieli aptek prowincjonalnych, którzy zakłady swoje powydzierżawiali albo sprzedali, następnie magistrowie farmacji, którzy z rozmaitych powodów w ostatnim czasie nie byli w aptekach zajęci, wreszcie pewna liczba takich magistrów czynnych, którzy się do strejku nie przyłączyli.

Zaraz w niedzielę w kilka godzin po rozpoczęciu strejku, krajowy referent sanitarny zwiedził popołudniu 15 aptek lwowskich, toż samo wczoraj urzędowi lekarze zwiedzili wszystkie 17 aptek we Lwowie i przekonali się naocznie, że w żadnej z lwowskich aptek nie ma zastoju ani natłoku publiczności i że liczba współpracowników fachowych jest wystarczającą w teraźniejszych stosunkach zdrowotnych. Lekarze ci nie nie dostrzegli też nigdzie ażeby osoby nieukwalifikowane ekspedjowały recepty.

Jedna apteka we Lwowie nie utrzymuje wprawdzie od wybuchu strejku służby nocnej. Ten stan rzeczy będzie jednak w najbliższych dniach usunięty. Wszystkie inne apteki lwowskie t. j. 16 mają także służbę nocną.

Namiestnictwo zarządziło też, ażeby lekarze urzędowi w całym kraju zwracali baczną uwagę, iżby tylko siły fachowe należycie ukwalifikowane zajmowały się ekspedjowaniem recept. Ściślejszy ten nadzór nad aptekami będzie trwał w całym kraju przez cały czas strejku.

Krajowa władza polityczna, z której ramienia, już dotychczas w układach pomiędzy obu stronami pośredniczył krajowy referent zdrowia, nie przestanie czynić starań, aby doprowadzić do porozumienia, aby tem samem strejk mógł być jak najrychlej zakończony.

Czesi i Niemcy.

Praga 9 grudnia. Odbyło się tu wczoraj posiedzenie komitetu wykonawczego niemieckiej partji postępowej pod przewodnictwem dra Eppingera. Uznano, że elaborat niemiecki jest stosowną podstawą dla rokowań z posłami czeskiemi.

Wiedeń 9 grudnia. „Slavische Correspondenz“ ogłasza komunikat, który stwierdza, że nowo wybrani polscy i czescy posłowie do sejmu śląskiego, wyrazili protest przeciwko stanowisku, jakie niemieccy posłowie ze Śląska i Morawy zajęli w kwestji ugody czesko-niemieckiej.

Praga 9 grudnia. Komitet wykonawczy partji młodoczeskiej odbył wczoraj wieczorem posiedzenie. Przewodniczący klubu młodoczeskiego pos. Pacak zdał sprawę o sytuacji politycznej, jakoteż o propozycji niemieckich posłów z Czech w sprawie uregulowania kilku kwestyj czesko-niem. sporu, jakoteż o stanowisku parlamentarnej komisji klubu, klubu samego i wspólnej konferencji zastępców klubu.

Po sprawozdaniu tem wywiązała się dwugodzinna dyskusja, która wykazała zupełną jednomyślność zapatrywania na sytuację polityczną, jakoteż na elaborat niemiecki, oraz co do taktyki na przyszłość. Wkońcu przyjęto do wiadomości kroki, jakie parlamentarna komisja przedsięwzięła i oświadczenie, że większość propozycyj niemieckich posłów z Czech jest nie do przyjęcia. Parlamentarna komisja klubu młodoczeskiego w Radzie państwa otrzymała polecenie wypracowania memorandum, które zostanie przedłożone komitetowi wykonawczemu partji, a następnie dotyczącym klubom do zatwierdzenia.

Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie.

Ceny targowe z dnia 9 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·70 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·60, żyto węgierskie od —·— do —·—, jęczmień od 12·30 do 13·20, owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 13·70, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·40 do 7·20, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 4·— do 4·80, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus po 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·70 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do 20·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·—, Akcje węg. 699·50, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 525·— Akcje Länderbanku 385·—, Akcje kolei państ. 677·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 292·—, Akcje tytoniowe 325·—, Akcje Alpiny 358·— Losy tureckie 111·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: Po silnem otwarciu przebieg i zamknięcie z powodu braku zewnętrznej podniety bez ochoty.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus (bez zmiany) 37·— nafta niezmieniona.

Berlin 9-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Abonentom „Głosu Narodu“ nadarza się wyborna sposobność zaopatrzenia się w praktyczne kalendarze na rok pański 1903, wydane nakładem „Ilustracji Polskiej“ w Krakowie, która wzięła sobie za zadanie wyprzeć z kraju naszego produkty niemiecko-żydowskie. Kalendarzy „Ilustracji Polskiej“ jest trzy:

1. **Kalendarz Praktyczny dla Wszystkich** w cenie 1 korony.

2 **Kalendarz praktyczny dla Pań** w cenie 1 korony.

3. **Kalendarz Marjacki** w cenie 80 hal.

Kalendarze te zalecają się gorącą tendencją patrjotyczną, bogactwem ilustracji, doborową treścią literacką i praktycznością rad i wskazówek.

Kalendarze „Ilustracji Polskiej“ doznają niewątpliwie życzliwego przyjęcia ze strony ogółu.

Abonenci „Głosu Narodu“ mogą wraz z odnowieniem prenumeraty przysyłać należytość za kalendarze. Na prowincję wysyłamy kalendarze jako przesyłkę rekomendowaną. Porto wynosi 45 hal., które trzeba dopłacić do ceny kalendarza.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. **6·40** r.
osobowy o godzin. **8.10** r.
osobowy o godzin. **11** rano
błyskawiczny o g. **2·49** pp.
pospieszny o godz. **8·38** w.
osobowy o godz. **9** wiecz.
osobowy o g. **10·55** wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. **4·33** r.
osobowy o godz. **1·15** pop.
osobowy o godz. **7·55** wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. **6·15** w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. **8·30** rano
osobowy o g. **1·30** w poł.
osobowy o godz. **9·30** wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. **9·05** rano
osobowy o god. **7·55** wiecz.
osobowy o godz. **11·40** w.

Do Wiednia

osobowy o godz. **5·32** rano
pospieszny o godz. **7·25** r.
błyskawiczny o g. **2·31** pp.
osobowy o godz. **2** po poł.
pospieszny o godz. **10** w.

Do Warszawy

osobowy o godz. **5·32** rano
osobowy o godz. **9·20** rano
osobowy o godz. **6·40** wiec

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.

osobowy o godz. **4.40** rano
pospieszny o g. **6·50** rano
osobowy o godz. **8·45** rano
błyskawiczny o g. **2·24** pp.
osobowy o g. **1·30** po poł.
osobowy o g. **6.25** wieczór
pospieszny o g. **9.38** wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. **8·10** rano
osobowy o godz. **9·12** wiecz.

Z Wieliczki

mięszany o godz. **7·30** rano
osobowy o god. **11·40** rano
mięszany o godz. **6·50** w.

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. **6·05** rano
osobowy o godzin. **4·47** w.
osobowy o godz. **11·05** w.

Z Wiednia

pospieszny o g. **6·06** rano
osobowy o godz. **9·45** rano
błyskawiczny o g. **2·34** pp.
pospieszny o g. **8·45** wiecz.
osobowy o godz. **10·10** w.

Z Warszawy

osobowy o godz. **9·45** rano
osobowy o godz. **5·08** pop.
(także z Lundenburga).

Potrzebuję

miesięcznie **100 sztuk starych srebrnych zegarków.** Kto mi takowych za gotówkę dostarczyć może, niech poda swój adres. **Franz Dyma Uhrmacher Brünn** Dornich Nr. 21. 6195 1 3

Administrator

rutynowany, posiadający kaucyi 6.000 kor., szuka zarządu większych realności. Adres: K. Z. do Admin. „Głosu Narodu“. 6200 1 3

Dwa futra

męzkie i damskie oraz **garnitur mebli** tanio do sprzedania. Plac Matejki Nr. 10. I p. od frontu. 6188 1 3

DROGUISTA

poszukuje posady od dnia 1-go stycznia 1903 r. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „A. S. 903.“ 6194 1 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego 5308 16 0

Dobra sposobność!

3 pokoje i kuchnia duże z całem urządzeniem dla Panów lub Pań na mieszkanie z całem utrzymaniem, bardzo tanio do najęcia. Dwie osoby mieszkające, mogą pozostać i nadal mieszkać za cenę 75 złr. miesięcznie z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 6189 2 3

ŚLIWKI
— i —
POWIDŁA

Bośniackie

poleca 6034

Ed. Klimek

w Krakowie.

Ociemniały starzec

od 6-ciu lat nieuleczalnie chory, nie mający z nikąd żadnej pomocy a pozostający z rodziną w najokropniejszej nędzy, udaje się do serc litościwych o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki prosi nadsyłać pod adresem: Tomasz Baranowski Kraków, ul. Rajska.

L. 19005.

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy Szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostarczyć się mające w r. 1903:

Słonina i smalec około 7000 kg., kaszę częstochowską, jaglaną, tatarczaną i ryż, około 20.000 kg.

Oferty ostemplowane wraz z próbkami i 5% wadyum oferowanej sumy wnosić n l-ży do Dyrekcyi szpitala św. Łazarza do dnia 15-go grudnia br., godziny 12-tej w południe.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza

6185 2 3 w zastępstwie

Dr Trzebicky.

400.000 kop
TYK
chmielowych używanych
do sprzedania.

Adres wskaże Administr. „Głosu Narodu“. 6169 2 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do póżnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem“; w **Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon**; **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego**; **w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fernbacha**. 6067 3 6

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

Codzień świeże Nowości

w Bluzkach damskich,

Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie

we wszystkich kolorach i wielkościach

od złr. 1.25 wyżej. 6035

NOWOŚCI SEZONOWE

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca u wdowca lub starszego kawalera do zarządu domem. Zna się również na białem szyciu. Adres A. B. poste rest. L. 5 Podgórze. 6182 2 3

Od 15 lat istniejąca 6166

Pracownia Sukien Damskich

JULII KOWALCZYK

ręczy za staranną i tanią robotę.

Kraków, Graniczna 5 oficyna.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED
Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED

In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 6001

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr.

wyuczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju

„MIECZYSŁAW“

Kraków, Krupnicza 19, parter.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Osobny kurs na konfekcyę i krój angielski.

Krakowski Bazar Komisowy

ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski)

został z dniem 1 Grudnia zaopatrzony **w wielkie zapasy nowych towarów** na sezon zimowy i poleca po bajecznie niskich cenach jak długo zapas starczy.

Oryginalne Kalosze rosyjskie, Obuwie,
Bieliznę trykotową system Dra Jägera i inne gatunki
Skarpetki, Pończochy, Rękawiczki, Kamizelki włóczkowe,
Koszule męskie doborowe gatunki. **Kołnierzyki,**
Manszety, Krawaty, Parasole, 6101 3 5
Bluzki damskie, Halki,
Czapki, Torby ręczne. Perfumerja oraz **setki** innych artykułów. — Proszę najuprzejmiej pamiętać przy zakupnie potrzebnych towarów o Bazarze.

SANKI

zgrabne, suknem obijane, w bardzo dobrym stanie są do sprzedania. Zwierzyniec 88 obok klasztoru, Albiński. 6184 2 3

Sprzedam flobert

kaliber 12 mm., mało używany, na śrót lub kule, aparat fotograficzny 13×18 i cały przyrząd, **Dubeltówka kal.** 16-ty. dobrze bijącą oraz lufy do kul kal. 28. Adres: Stanisław Kutela Mszana dolna. 6168 2 3

Starkę znakomitą

1/1 butelki znak T 65 ct., znak TL 85 ct.
Arak biały (de Batavia 1/1 butelki 1·— złr., 1/2 butelki 50 ct.
Koniaki francuskie i węgierskie,
Likiery i wódki krajowe i zagranicz.,
Rum Jamajka, — Wina francuskie, węgierskie, austryackie, hiszpańskie i szampańskie 6104 3 6

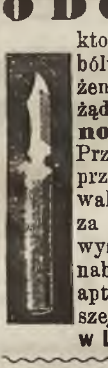
poleca firma

T. LEWIECKA

Kraków, ul. Sławkowska 10

naprzeciw Grand Hotelu.

ODGNIOTKI



kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentow. nożyka do odgniotków**. Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie**, Szwajcarja. 3526

Brzytwy i noże do odgniotków firmy **A. Arbenz'a** do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

Bardzo ważne
dla przemysłu

najtańsze, najlepsze, świeżo patentowane **angielskie motory gazowe** o sile od 2 do 150 koni polecają, oferują i sprzedają:

J. Mołoń i H. Winiarz,

skład Maszyn i przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu, w Krośnie i Borysławiu. 6179 2 3

Dziewczyna wiejska

lat 33 pobożna, skromna, która służyła po dworach i plebaniach do kuchni, znająca się na gotowaniu i praniu poszukuje służby od 15 stycznia 1903. Dla świeżego powietrza górskiego poszukuje służby za wynagrodzeniem 6-8 złr. miesięcznie, w Suchej, Biały, Żywcu, Milówce, Rajczy. Wiadomość u p. Józefa Warchoła ck. woźnego w Babicach ad Alwernia. 6174 2 3

Jak pisać listy?

czyli nowy sekretarz polski

zawiera naukę o pisaniu listów, podaje wzory na listy z prośbami, powinszowaniem, listy miłosne. złote myśli do wpisywania w pamiętnik, korespondencye handlowe. świadectwa, kontrakty itp. z dodatkiem **Listów znakomitych pisarzów jak Mickiewicza, Sienkiewicza** i innych. Cena za egz. br. **2 Kor.**, za egz. opr. **2 kor. 50 h.**, na opłatę poczty **25 h.** Za nadesłaniem należytości wysyła odwrotnie. — **K. Kozłowski Poznań. ul. Długa L. 8.** 6017 4 4

Nowo otwarty

Antykwaryat naukowy

(Dr J. Roszkowski)

Lwów, (Podzamcze).

Przesyła każdemu, kto zażąda swoje **katalogi miesięczne** (rzeczy z wszelkich dziedzin wiedzy świeżo nabytych i czasowo w cenie nadzwyczaj zniżonych) bezpłatnie i franco. (Wyszły już Nra 1-szy i 2-gi).

Uprasza fachowców, zbieraczy, biblioteki pryw., uczonych i amatorów o podanie swych adresów i działów, z których sobie życzą otrzymywać katalogi fachowe.

Załatwia wszelkie sprawy i polecenia w zakresie antykwarstwa. 5027

PERFUMY

we flaszkach i na wagę

oryginalne francuskie.

Wody kolońskie, ateńskie i do ust

w oryginalnych flaszkach i na wagę oraz wielki **wybór mydełek toaletowych**

poleca 6167 2 0

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ul. Mikołajska L. 4

obok apteki pod „Barankiem“.

!RYBY!

Mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że jak zwykle tak i tego roku zaopatrzyłem mój najstarszy

Handel chrześcijański ryb

we wszelkie gatunki, jako to: Łososie, szczupaki żywe i bite. karpie żywe i bite, karpie żywe śląskie, liny, sandacze. sumy etc. także morskie, turboty i sole, po najtańszych cenach, które można dostać w każdej porze pod firmą **Erazm Broczkowski Kraków, Rybaki L. 2, Telefon 2,** pod Wawelem, zaś w dni postne w filii na pl. Szczepańskim, wysyłam także za zaliczką na prowincyę i za granicę. Ciesząc się dotychczasowem zaufaniem Sz. PT. Publiczności, polecam się łaskawym względom 6114 2 3

z uszanowaniem

Erazm Broczkowski.

Panna młoda inteligentna

poszukuje odpowiedniego miejsca. Zna się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem, miejskiem i na gotowaniu, umie dobrze szyć krawieczyznę i białą bieliznę, może być także do towarzystwa starszej pani, a na żądanie może się przedstawić chlubnemi świadectwami. Adres: „G. G.“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego „Głosu Narodu“. 6150 3 3

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie

FOLWARK

w prześlicznem położeniu w powiecie Grybowskim. Obszar około 210 morgów, z lasem i budynkami w dobrym stanie. — Każdej chwili do oddania. — Wyjaśnień udziela adwokat **Dr Jan Stec w Tarnowie.** 6122 3 3

Separator „Korona“

działalność 300 ltr. na godzinę, włącznie z 5-ma maszynami à 40 ltr. oraz ręcznym wygniataczem **sprzedam za 450 Kor.** — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod „MLECZARNIA“. 6180 2 3

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 6028 3 18

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.